Nr. 262. We Lwowie Czwartek 21 Września 1899. **Rok XXXIX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.
Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Naturalne rozwiązanie kryzis.

Lwów 20 września.

Pester Lloyd zamieścił w numerze wtorkowym z d. 19 bm. niezwykle obszerny artykuł, dotyczący rozwiązania obecnego przesilenia w Austryi, o którym powiada, iż pochodzi „z pod pióra jednego z najwybitniejszych austryackich mężów stanu, zasiadającego na prawicy izby poselskiej i który na brzmienie najnowszej ugody austro-węgierskiej wywarł wpływ miarodajny“. Na podstawie tego ostatniego określenia wskazywany jest były minister skarbu dr. **Biliński**, jako autor owego artykułu, niewątpliwie bardzo godnego uwagi.

Pierwszą część tego artykułu, jako omawiającą obecny stan rzeczy, podajemy w streszczeniu — drugą, będącą niejako wskazówką co czynić należy, aby pokój narodowościowy w Austryi zaprowadzić, zamieszczamy dosłownie.

W pierwszej autor wywodzi, że gdy posłowie niemieccy z Czech zainicyowali walkę na śmierć i życie z rządem i potrafili podjudzić ludność do tego stopnia, iż nietylko Niemcy w Czechach ale nawet w starych austryackich krajach alpejskich poczynają przestawać czuć się dynastycznie usposobionymi i tworzą rodzaj Germanii irredenty — to trzeba być przygotowanym na to, iż uruchomienie parlamentu za pomocą oktrojowania konstytucyi lub choćby nawet tylko regulaminu izby — mogłoby doprowadzić do zaburzeń i rewolucyj ulicznych. Do tego doprowadzać nie należy i dziś nie tyle są wskazane represalia, ile raczej danie możności ludności niemieckiej wycofania się z „ulicy bez wyjścia“ na którą zaprowadzoną została przez swych reprezentantów i zbudowanie złotego mostu dla powrócenia do idei państwowych.

Po zaznaczeniu tego zasadniczego stanowiska, autor omawia winy obstrukcyi parlamentarnej a zarazem zaznacza, iż i większość popełniła złe, wytwarzając w stosunku do rządu system wzajemnych koncesyi. Żądanie prasy opozycyjnej zmiany systemu tj. rozbicia się większości i utworzenia następnie nowej większości rządowej jest zdaniem autora rzeczą nie do przeprowadzenia z dnia na dzień. Gdyby niemiecka katolicka partya ludowa i Polacy wystąpili z większości dla połączenia się z niektórymi stronnictwami lewicy, zniknęłaby wprawdzie obstrukcya niemiecka, ale pozostałaby nowa: Czechów i południowych Słowian — przesilenie więc nie zostałoby rozwiązane. Zresztą nawet niemieckie stronnictwa opozycyjne nie byłyby w stanie na komendę rozbić *Gemeinbürgschaft* i nagle z lewego skrzydła przejść na prawe celem połączenia się z namiętnie zwalczanymi „klerykałami“ i „szlachcicami.“ Przejście niemieckiej opozycyi do stronnictwa rządowego może odbyć się tylko stopniowo; wpierw do steru musi przyjść rząd, który nie czem innem a swoim programem i przeprowadzeniem tegoż musi dać opozycyi dowód, iż chce uszanować usprawiedliwione narodowe żądania Niemców i ściśle konstytucyjnie rządzić. Wówczas obstrukcya przemienić się będzie musiała w normalną, parlamentarną opozycyę.

Zdaje się, że nikt łudzić się nie powinien, iż w Austryi mogą być rządy sprawowane albo przeciw Niemcom albo przeciw Czechom — a że w najbliższym czasie nie można się spodziewać tego rodzaju pojednania, aby oba te narodowe stronnictwa się złączyły i utworzyły stronnictwo rządowe — więc też jedno z tych stronnictw powołane do rządów, musi tak postępować, aby drugie nie czuło się dotknięte w swych uczuciach narodowych i mogło wytrwać tylko w normalnej opozycyi. Będą wówczas rządy wprawdzie nie wspólne ale i nie przeciw jednej lub drugiej narodowości:

Na tem mniej więcej można przerwać streszczenie części pierwszej artykułu „Naturalne rozwiązanie kryzis“. Druga część opiewa w przekładzie dosłownie.

Zwyczajna to w Austryi rzecz, że najprzód obejmuje jakiś gabinet rządy, a dopiero potem „robi“ większość w parlamencie, na której się ma „oprzeć“. Gdyby taka metoda tylko parlamentarnej doktrynie była przeciwną, toby niewielka była szkoda, ale dzisiejszy stan Austryi pokazuje nam skutki tej metody w sposób bardzo widoczny. A i obecna opozycya, jak się zdaje, hołduje tej metodzie, bo żąda „zmiany systemu“ zamiast, coby było rzeczą słuszniejszą, żądać, aby jej żądania wypełnił rząd większości, jaka w danej chwili jest możliwą. Z miejsca atakuje lewica rząd jako „autonomistyczny“ chociaż taki rząd byłby jedynie zgodnym z zasadami parlamentaryzmu i konstytucyi a normalne ukonstytuowanie się takiego rządu i jego działalność wyrównałyby gościniec dla przyszłych rządów niemieckich postępowców.

Opozycya szuka większości, mimo, że taka większość oddawna istnieje, chociaż co prawda większość ta z powodu martwoty parlamentarnego życia nie może wypełnić swoich obowiązków. Bo większość parlamentarna przedewszystkiem obowiązki ma do spełnienia i wogóle powinna mieć więcej obowiązków niż praw, a dopiero w dalszej perspektywie, w miarę spełnionych obowiązków, wyłaniają się dla niej i prawa. Jest to zupełne przeciwieństwo opozycyi.

Obecnie istnieje większość dość mocno spojona zasadą autonomii i narodowego równouprawnienia i z szeregów tej większości należałoby wziąć rząd, a tylko nie należy pod tem rozumieć „rządów parlamentarnych“ jakich spróbowano w czasie koalicyi i to z nieszczęśliwym skutkiem.

Członkowie rządu większości nie powinni być tak, jak to podówczas się stało, dyktowani koronie przez stronnictwa parlamentarne, lecz powinni być zamianowani przez koronę najwyższą przedstawicielkę administracyi państwowej w zupełnej swobodzie i ściśle na podstawie przepisów konstytucyi. na propozycyę desygnowanego prezydenta ministrów. Członkowie gabinetu takiego powinni być wybrani z szeregów większości, ale nie na to aby stronnictwom parlamentarnym zapewnić bezpośredni wpływ na rządy, lecz na to, aby utrzymać stosunek wzajemnych obowiązków między rządem a stronnictwami.

Dotychczas zawsze „opierał“ się rząd na większości tj. od czasu do czasu kupował sobie większość za koncesye w sposób niebardzo moralny, a przeto i kupiona większość nie była bardzo pewną, bo nie miała dla rządu żadnych stałych obowiązków. Rząd większości powinien być obowiązany rządzić w myśl zasad większości, a znowu większość powinna być bezwarunkowo obowiązaną użyczać rządowi nawet wówczas pomocy, gdyby interes państwa i słuszności wymagał jakichś zarządzeń na korzyść mniejszości.

W obecnej chwili wyniknęłaby z zamianowania gabinetu większości ta bardzo ważna korzyść dla państwa i dynastyi, *że stronnictwa większości, samym składem rządu uspokojone co do kierunku prawodawstwa i administracyi, zaaprobowałyby te zarządzenia, któreby gabinet uznał za potrzebne do uciszenia niemieckiej opozycyi i że w szczególności posłowie czescy z dobrej woli zdecydowaliby się ponieść te ofiary w sprawach narodowych, które po wysłuchaniu zdania wszystkich, okazałyby się koniecznymi dla zadość uczynienia uczuciom narodowym niemieckiej ludności. Na takie ofiary żaden bezbarwny urzędniczy gabinet „zmiany systemu“ nie mógłby pod żadnym warunkiem rachować.*

Dlatego to trzeba mieć nadzieję, że i opozycya stanie na stanowisku ściśle parlamentarnem i konstytucyjnem tzn. że zamiast jak dzisiaj, pytać o osoby i narodowość ministrów będzie pytała o ich program i czyny a powołania do steru rządów ludzi o uczuciach szczerze austryackich, chociaż z pochodzenia nie Niemców, nie będzie uważała za „obrazę“ poczucia narodowego niemieckiego.

Bo też tak jest: dobrany z teraźniejszej większości gabinet, jeżeli ma odpowiedzieć swojej misyi, nie może ani z samych Niemców, ani też w większej części z Niemców być złożony, ani też z bezbarwnych pod względem politycznym urzędników niemieckich, których żadne stronnictwo za swoich uznać nie zechce. A już zgoła obejmować nie może poszczególnych parlamentarzystów z lewicy, którzyby przecie w końcu wystąpili z gabinetu i powszechną irrytacyę wywołali.

Parlamentarny gabinet większości musi tym razem składać się z przedstawicieli niemieckiego wyłącznie katolickiego stronnictwa ludowego, a oraz z Czechów, Polaków i południowych Słowian, którzy jak wiadomo, wszyscy czują się Austryakami i poddanymi cesarza. Ale programem swoim musi gabinet być wyrazem tego okresu rozwoju państwowego Austryi, któryby obstrukcyi niemieckiej uczynił możliwem, zamienić się w niemiecką opozycyę postępową i przez płodny udział w prawodawczej czynności nietylko w duchu swoich myśli wpływać na tok prawodawstwa, ale powoli utorować tym myślom drogę w kołach wyborczych, a zatem i w kołach rządzących.

I jakiżby to był program?

Gabinet większości powinienby najpierw przywrócić mir między narodowościami i w tym celu — za poprzedniem porozumieniem z mniejszością jak i z większością izby posłów — przedłożyć obowiązującą dla wszystkich krajów ustawę językową, w którejby z jednej strony wyłączne języka niemieckiego stosowanie w pewnych urzędach i korespondencyach państwowych ustanowiono, z drugiej zaś strony wzajemny stosunek poszczególnych języków krajowych — także i niemieckiego — w urzędach państwowych, według poręczonego konstytucyą równouprawnienia i faktycznego narodowego stanu posiadania, drogą prawodawstwa państwowego, a jeżeliby można, z mocą państwowej ustawy zasadniczej, uregulowano.

Gdyby rząd doszedłszy do porozumienia względem zasad tego przedłożenia co do tego, aby z jednej strony gautschowskie rozporządzenia językowe — na czas trwania obrad nad projektem ustawy językowej — prowizorycznie zawieszono, a z drugiej strony — na tenże sam czas — zawartych w programie z Zielonych świąt żądań Niemców nie traktowano jako nieodmienne: to byłaby dana możliwość przywrócenia miru narodowościowego.

Dalsza w tym względzie akcya zostałoby naturalnie sejmom krajowym poruczona.

Równocześnie z powyższem zadaniem miałby się gabinet większości — także za porozumieniem obu stron — postarać o ubezpieczenie normalnych stosunków parlamentarnych. I tutaj musiałyby obie strony poczynić znaczne ustępstwa — większość ograniczając prawny wykład § 14 konstytucyi, mniejszość zaś zezwalając równocześnie na parlamentarne uchwalenie rozumnej reformy regulaminu izbowego.

Już sprowadzenie zasadniczego porozumienia co do powyższych środków uczyniłoby parlament zdolnym do pracy, który też naturalnie jeszcze przed wejściem w życie tych przedłożeń mógłby bez skrupułów przystąpić do wyboru delegacyi itd.

Natomiast musiałby gabinet większości, po przeprowadzeniu rzeczonych przedłożeń postarać się przedewszystkiem, aby załatwiona dotychczas na mocy § 14 ugoda z Węgrami także przez parlament przeprowadzoną została.

Dopiero wtedy otworzyłaby się droga do traktowania tych obejmujących całą Austryę reform ekonomicznych, socyalno-politycznych i finansowych, które tak długo zalegają a postawiłyby Austryę na nowo w rzędzie państw, w duchu nowoczesnym naprzód postępujących.

Dodajmy do tego jeszcze administracyę stateczne życzliwą i wolnomyślną, a oraz w miarę potrzeby energiczną i rygorystyczną i nadto od wszelkiej narodowej parcyalności wolną — a otrzymamy skończony obraz rządu, jakiego Austrya obecnie potrzebuje. Rząd ten miałby misyę, we wszystkich kołach państwa i monarchii rozpowszechnić przeświadczenie o błogosławionem rządów parlamentarnych znaczeniu. Ale też dla własnej egzystencyi musiałby dbać o życzliwość stronnictw przeciwnych — bo jeśli zasada autonomiczna nie ma pozostać frazesem, musi taki rząd dążyć do rozszerzenia kompetencyi sejmów krajowych, a bez zgody na to opozycyi niemieckiej, w gruncie także pod wieloma względami autonomistycznie usposobionej, niepodobna osiągnąć potrzebnej ku temu większości dwóch trzecich.

* * *

Oto myśli, nie z nienawiści partyjnej, ale z miłości monarchii i dynastyi pochodzące. Gdyby kto zapytał: Czy też one z nieusprawiedliwionego optymizmu także wypływają, to odpowiedzieć wcale nie trudno. Może to optymizm, może szczęśliwe tego, co się osiągnąć da, przeczucie — ale na każdy sposób ustanowienie parlamentarnych rządów prawicy jest obecnie jedynem normalnem, naturalnem, konstytucyjnem załatwieniem przesilenia i dlatego pomijać go absolutnie niepodobna. Wszystko inne jest albo niemożliwem, jak „zmiana systemu“ albo z góry poronionem, jak gabinet urzędniczy, albo, jak wszelkiego rodzaju zamach stanu, nieszczęściem. Wdrażać pierwsze lub drugie byłoby nierozumem, trzecie zaś, dopókiby jedynego możliwego załatwienia nie spróbowano, zbrodnią.

Ogółem chodzi przeto tylko o zrobienie próby. Nie uda się, z winy którego z obu wielkich stronnictw, wtedy niechaj ostrze zamachu stanu i wszelkich, wynikających zeń fatalności, uderzy w stronnictwo, które zawiniło! Wtedy, ale też dopiero wtedy wolno zawołać: *Vogue la galère!*

23

Po drogach czasu.

Powieść H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Smutno mi było myśleć, jak krótko trwało marzenie inteligencyi ludzkiej. Pozbawiła się życia sama. Postanowiła dążyć do komfortu i dobrobytu, do organizacyi społeczeństwa zrównoważonego, pod hasłem: „bezpieczeństwo i trwałość“; osiągnęła ten cel, ale też i na tem skończyła się jej rola. Pewnego dnia życie i własność znalazły się w bezpieczeństwie absolutnem: bogaty był pewnym swego majątku i wygód, robotnik spokojny o życie i pracę. Nie ulega wątpliwości, że przy organizacyi tak doskonałej zapanował spokój i zadowolenie powszechne.

Istnieje prawo natury, zbyt lekceważone, że niestałość poglądów jest kompensatą za zmianę, niebezpieczeństwo i niepokój. Zwierzę, żyjące w zupełnej harmonii ze swem otoczeniem, jest tylko mechanizmem. Natura nie odwołuje się nigdy do inteligencyi, chyba że przyzwyczajenie i instynkt okażą się niewystarczającemi. Nie ma inteligencyi tam, gdzie nie ma zmiany, ani jej potrzeby. Inteligencyę posiadają tylko stworzenia, potrzebujące walczyć z wielką rozmaitością potrzeb i niebezpieczeństw.

Tak więc — jak miałem sposobność widzieć — człowiek świata wyższego zeszedł do znacznie pięknej lalki bezbronnej, a człowiek podziemny stał się mechanizmem, maszyną. Ale ten stan doskonałości mechanicznej nie posiadał stałości absolutnej. Widocznie — środki zdobywania żywności w świecie podziemnym, w jakikolwiek sposób była ona produkowaną, stawały się coraz trudniejszemi. Potrzeba, usunięta na kilka tysięcy lat, wróciła i rozpoczęła swe działanie. Mieszkańcy świata podziemnego, mający styczność z mechaniką, jakkolwiek doskonałą, w każdym razie przecież wymagającą niejakich zdolności myślenia po za rutyną, zachowali — prawdopodobnie przemocą — nieco inicyatywy i mniej charakteru ludzkiego, aniżeli mieszkańcy świata wyższego. To też, gdy zabrakło im żywności, wrócili do tego, czego starożytny zwyczaj dotychczas im zabraniał... Może to być pogląd fałszywy, ale tak mi się ta rzecz wówczas przedstawiała.

Po takiem utrudzeniu, po tylu wzruszeniach i obawach, doznanych w ciągu tych kilku dni, odpoczynek w tem miejscu ogrzewanem ciepłemi promieniami słońca wydał mi się bardzo przyjemnym. Byłem tak zmęczony i senny, że nie zważając na nic, wyciągnąłem się na trawniku i zasnąłem.

Obudziłem się na krótko przed zachodem słońca. Nie lękałem się napadu Morloków podczas mego snu. Powstawszy, zeszedłem ze wzgórza ku Sfinksowi, w jednej ręce trzymając drąg, drugą bawiąc się zapałkami w kieszeni.

Wtedy stała się rzecz niespodziewana. Podszedłem do podstawy Sfinksa, zastałem bronzowe drzwi otwarte, opuszczały się zaś one z góry na dół. Gdy spostrzegłem to, zawahałem się, nie wiedząc na razie jak postąpić.

Podstawa zawierała wewnątrz mały pokoik, w którym, na wzniesieniu stała moja maszyna. Drążki od niej miałem w kieszeni. Tak więc, po tylu ciężkich przygotowaniach do zdobycia Sfinksa Białego szturmem, znalazłem się wobec kapitulacyi. Odrzuciłem drąg żelazny, prawie z gniewem, że nie mogłem go użyć.

Przyszła mi pewna myśl, gdym nachylony wchodził do środka. Przecież spostrzegłem jeden dowód działalności umysłowej Morloków...

Powstrzymując śmiech, wkroczyłem do wnętrza i zbliżyłem się do maszyny.

Zdziwiłem się, zobaczywszy, że jest oczyszczoną i naoliwioną. Lecz jednocześnie powziąłem podejrzenie, że Morlokowie choć w części musieli zdemontować ją, by odgadnąć jej cel.

Gdym ją oglądał, nastąpiło to, czegom się spodziewał: bronzowe drzwi podniosły się i z trzaskiem zamknęły otwór.

Znalazłem się w ciemności, w pułapce — tak przynajmniej sądzili Morlokowie — gdy tymczasem ja śmiałem się z ich naiwności.

Słyszałem już ich kroki i okrzyki radosne. Wyjąłem zapałki, ażeby przymocować drążki, poczem siąść na maszynę i zniknąć jak upiór. Ale zapomniałem o jednej rzeczy: zapałki moje zapalały się tylko o potarcia o pudełeczko....

Możecie wyobrazić sobie, jak się zaniepokoiłem! Morlokowie otoczyli mnie kołem i jeden z nich dotknął mnie ręką. Odpędziłem ich drążkami od maszyny i usiadłem na siodełku.

Wtedy uczułem na mem ramieniu jedną rękę a po chwili drugą. Musiałem bronić się od ich łap, wydzierających mi drążki, a jednocześnie omackiem szukać miejsca w którem należało je przyśrubować.

Udało im się prawie wyrwać mi jeden drążek, lecz gdy uczułem, że mi się wyśliznguje z ręki, wtedy, nie mając innej broni, gwałtownie pochyliłem głowę i w tejże chwili usłyszałem trzask pękającej czaszki jakiegoś Morloka.

Był to ostatni wysiłek i ostatnia walka, poważniejsza niż w lesie.

Wreszcie przyśrubowałem drążek jeden, później drugi i nacisnąłem go.

Przytrzymujące mnie ręce oderwały się, ciemności rozproszyły się i znalazłem się znowu w tym samym zmroku i w tym samym chaosie, o którym już wam opowiadałem.

XIV.

Mówiłem już wam, jak przykrych i niejasnych wrażeń doznawałem podczas podróży mojej w czasie; na ten raz źle usadowiłem się na siodełku, nieco bokiem i niezupełnie bezpiecznie.

Przez jakiś czas jak mogłem trzymałem się na chwiejącej się i drgającej maszynie, nie myśląc dokąd jadę — i gdy wreszcie spojrzałem na przyrząd zegarowy, zdumiałem się, spostrzegłszy gdzie się znajduję. Jeden cyferblat wskazywał dni, drugi tysiące dni, trzeci miliony, ostatni setki milionów dni. Okazało się, że zamiast nałożyć drążek na bieg w tył, nałożyłem go na bieg naprzód i gdy spojrzałem na wskazówki, spostrzegłem, że wskazówka tysięcy zwrócona była ku przyszłości i obracała się tak szybko jak sekundnik na zegarku.

Podczas tego biegu zauważyłem szczególną zmianę na powierzchni ziemi. Otaczający mnie mrok przechodził w ciemność — i chociaż maszyna pędziła z szybkością szaloną, miganie, oznaczające kolejne przejście od dnia do nocy i wskazujące zwykle zwolnienie biegu, stawało się coraz wyraźniejszem.

Z początku sprawiało mi to wielki kłopot. Zmiana dnia i nocy, jak również przebieg słońca na niebie, tak dalece stawały się coraz powolniejszemi, jakgdyby odbywały się w ciągu wieków. W końcu zupełny zmrok przysłonił ziemię, — zmrok, od czasu do czasu przerywany jedynie światłem płynącej po niebie komety.

Wskazujący słońce pas światła znikł oddawna, gdyż nie zachodziło już ono: wychylało się tylko i obniżało odrobinę na zachodzie, było większem i ognistem. Znikł również i wszelki ślad księżyca. Coraz powolniejsze obroty gwiazd ustąpiły miejsca zaledwie dostrzegalnym punktom jasnym.

(C. d. n.)

Ułaskawienie Dreyfusa.

Lwów d. 20 września.

Kwestya, jaka obecnie góruje nad innemi, jest ułaskawienie Dreyfusa. Rząd pragnie pozbyć się jak można najszybciej niewygodnego więźnia. Dreyfus, na żądanie swych adwokatów, wniósł podanie o rewizyę swego procesu. Ta rewizya, czysta formalność, nie zniweczy ostatniego wyroku: co do tego wątpliwości najmniejszej nie ma. Ale dopóki *sub judice lis est*, ułaskawienie nie mogłoby mieć miejsca i musiałoby być odłożone do połowy przyszłego miesiąca, co najmniej. Pierwszym krokiem tedy musiało być wycofanie przez Dreyfusa podania o rewizyę. Gdy to stało się faktem dokonanym, na wtorkowej radzie ministeryalnej uchwalono w zasadzie ułaskawienie Dreyfusa.

Położy to kres agitacyi jego stronników i kraj ochłonie z chaotycznego wzburzenia, w jakiem się od tak dawna znajdował. Stanie się to tem bardziej, jeżeli rząd położy kres procesowi Zoli, ułaskawiając go także, co atoli przedstawia niejedną trudność. Generał Gallifet, który już ukarał kilku najbardziej skompromitowanych dygnitarzy generalnego sztabu, jest, jak wiadomo, stronnikiem „gąbki“ tj. wymazania win na prawo i lewo. Generał Mercier nie będzie tedy pociągnięty do odpowiedzialności. Dziękczynna wizyta, jaką złożył po zakończeniu procesu pułkownik Jouaust, miała wymowne znaczenie!

Praktyczne następstwa z zakończenia procesu nie dają na siebie czekać. Jest ich dotąd trzy i niemałego znaczenia. Naprzód generał Gallifet zniósł biuro tajnej policyi, istniejące przy generalnym sztabie od czasów Boulangera. Oficerowie przestaną się zajmować szpiegostwem, do czego nie są zdatni i co im przynosi ujmę. Na przyszłość biuro statystyczne będzie się zajmowałoześrodkowaniem informacyj o organizacyi obcych armii. Wydział szpiegostwa przechodzi do biur publicznego bezpieczeństwa: nie będzie tedy już możliwą podobna sprawa, jak dreyfusowa.

Druga reforma tyczy się zniesienia attachés wojskowych. Będzie ona urzeczywistnioną za porozumieniem międzynarodowem. Przyjdzie ono tem łatwiej, że obecnie ani Niemcy, ani Włochy, ani Austrya nie mają tych posad obsadzonych w Paryżu. Pozostawią je nieobsadzonemi, a Francya odwoła z tych stolic swoich attachés wojskowych.

Ważniejszą od tej jest reforma trybunałów wojskowych, którą się obecnie energicznie zajmuje minister wojny. Po przykładach, jakie dały trzy trybunały wojskowe w ostatnich czasach, dwa co potępiły niewinnego Dreyfusa i jeden co uniewinnił Esterhazego, nikt brać ich w obronę nie myśli. Reforma będzie polegała na sprowadzeniu tych trybunałów do rozstrzygania kwestyi dyscyplinarnych. W razie innych, szerszego zakresu, będzie im z urzędu dodany sędzia cywilny, aby je ochronić od gwałcenia prawa przez jego nieznajomość.

Tegoroczne manewry austr.

Lwów 20 września.

Tegoroczne manewry austryackie zwracały w wysokim stopniu uwagę zagranicy. Stosunki nie pozwalają monarchii Habsburskiej potęgować liczbę armii tak jak to czynią Niemcy, Francya i po części Rosya. Chodzi przeto o jakość wojska, która, choć niezupełnie zdoła wyrównać niedostatek ilości, lecz na placu boju po największej części rozstrzyga. Otóż nietylko cesarz jest w zupełności zadowolony ze swoich wojsk, które swojem wprawnem okiem mógł poznać na manewrach, o ile można, całkowicie do rzeczywistej wojny zbliżonych, a to na równinach, wzgórzach i teraz w Karyntyi w Alpach. A nic się nie ukryje przed okiem najwyższego hetmana, który niezmordowanie po jedenaście godzin przebiega konno najodleglejsze pola rzekomych bitew, i zarówno baczy na stanowiące o losach boju pozycye, jak i na skrajne posterunki.

Wszelkich stopni i wszelkiej broni wodzowie, oficerowie i żołnierze wykonywali na najprzykrzejszych terenach, w najniedogodniejszych warunkach zadania strategiczne i taktyczne — na Węgrzech przy udziale monitorów dunajowych — i uzyskali gorącą podziękę cesarza jak i gratulacye przedstawicieli obcych armii.

Szczególną uwagę cudzoziemscy goście poświęcali arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, który miał udział w manewrach w Czechach północnych. Słynny znawca, wojskowy sprawozdawca berlińskiej *Post* tak pisze zaraz w swojej pierwszej relacyi:

„Manewry te zajmywały tem bardziej, że następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand otrzymał na czas manewrów komendę VIII korpusu i tu po raz pierwszy korpusem dowodził, ku czemu miał zdolności swoje wykazać pod okiem cesarza. Ale i dowódzca IX korpusu (przeciwnik) jen. Klobus po raz pierwszy stawał do sprawy na czele korpusu. Świat wojskowy zajmywał się naturalnie nadewszystko arcyksięciem. Otóż wedle jednogłośnej opinii najpopularniejszych do tego generałów i oficerów, ku powszechnemu uradowaniu wszystkich fachowców arcyksiążę okazał się wodzem, który w zupełności stoi na wysokości swego zadania.

Na zeszłorocznych manewrach w południowych Węgrzech dowodził arcyksiążę po raz pierwszy dywizyą. I już wówczas powszechnie z wielkiem przypatrywano się zadowoleniem inicyatywie i energii najmłodszego dynastycznego dywizyonera, którego zarządzenia daleko sięgały poza wszelaki szablon. Sąd, jaki wówczas tam instynktownie wydały o nim stojące pod komendą jego wojska, został ponownie stwierdzony powszechnym zapałem, z jakim cały korpus VIII pod swoim „przyszłym wodzem i naczelnym hetmanem“ manewrował.

W istocie już pobieżny przegląd i zebranie dyspozycyj, jakie arcyksiążę tak podczas nadciągania swoich wojsk do boju i podczas trzech dni manewrów sam z konia wydawał, przekonywały każdego, że arcyksiążę w zupełności włada wszystkiemi czynnikami bojowania korpusu — przestrzenią i czasem, efektem liczby i sił, stosowaniem wszystkich trzech broni (piechoty, jazdy i artyleryi), tudzież całym aparatem rozkazowym, i to nie jeno w swojej głównej kwaterze przy stole polowym, ale także w ogniu na placu manewrów“.

Szkoła handlowa we Lwowie.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

Otwarcie szkoły wyższej handlowej we Lwowie z dniem 1 października b. r. powinno być zanotowane jako fakt znaczący w rozwoju naszego wychowania publicznego. Jeden tylko jest głos w kraju, że wychowanie to grzeszy jednostronnością, że jest zbyt przeważnie gimnazyalnem, klasycznem, do zawodów uczonych sposobiącem. Kiedy jednak żadni pragnęliby kierunek klasyczny zupełnie uchylić lub ograniczyć i około tego rozpoczynają walkę więcej teoretyczną niż praktyczną, drudzy zastrzegając dla gimnazyum całą pełnię jego klasycznej podstawy, tem usilniej nawołują do tego, aby obok gimnazyum stworzyć sieć szkół średnich sposobiących do praktycznych zawodów. Usiłowania te poparte całą wagą opinii publicznej, ofiarnością gmin, powiatów i kraju zdobywają sobie też coraz to szerszy teren i wyjawiają niemal co roku większe i śmielsze postępy. Obraz naszego szkolnictwa jest już inny niż lat temu kilkanaście. Obok gimnazyów rozwijają się szkoły realne, kwitną szkoły przemysłowe mnożą się szkoły rolnicze a do tych wszystkich szkół przybywają obecnie szkoły handlowe.

Mówimy o nich w liczbie mnogiej, gdyż obok szkoły handlowej we Lwowie zorganizowała się podobna szkoła w Krakowie. Tę ostatnią założyło miasto Kraków za subwencyą izby handlowej, kraju i państwa. Pierwszą założyło państwo zastrzegłszy sobie znaczne ofiary na jej rzecz ze strony izby handlowej, miasta Lwowa i kraju. Obie szkoły zorganizowane są prawie zupełnie jednakowe i równorzędnie stają obok siebie. Różnica leży głównie w tem, że lwowska, jako szkoła państwowa, rozporządza większymi funduszami i łatwiej będzie mogła ściągnąć wybitne i zdolne jej oddane siły nauczycielskie.

Szkoła handlowa lwowska unika tytułu „Akademii“, który miałby znaczenie zbytecznie szumnej reklamy a wprowadziłby w błąd tych, którzy przywiązują do niego pojęcie wolności akademickich, a nauczycieli dążenie do podnoszenia poziomu nauki ponad praktyczną, rzeczywistą potrzebę. Jest tylko szkołą, ale pragnie być jak najlepszą.

Sposób nauczania i prowadzenia młodzieży będzie ten sam, co w gimnazyach i szkołach realnych zastosowany do tego samego wieku uczniów. Wielka to gwarancya dla rodziców, że chłopcy oddani do szkoły, czasu swego nie strawią marno.

Warunki przyjęcia: ukończone niższe gimnazyum, niższa szkoła realna lub szkoła wydziałowa. Wynika stąd, że ukończona szkoła wydziałowa, że szkoła wydziałowa jest naturalnem, normalnem przygotowaniem do handlowej. Rodzice mający z góry zamiar oddać syna do szkoły handlowej, mogą go, gdy ukończy cztery klasy szkoły ludowej pospolitej, oddać do szkoły wydziałowej trzechklasowej a po trzech latach będzie przygotowany do handlowej. Jeżeli go oddali do gimnazyum lub szkoły realnej i później dopiero powzięli zamiar skierowania go do szkoły handlowej, to muszą go przeprowadzić przez cztery klasy gimnazyalne lub realne, bo nie trzy lecz cztery klasy niższe tych szkół stanowią całość zaokrągloną.

Nawiasem wolno dodać, że postanowienie to przyczyni się niespodzianie do rozwoju szkół wydziałowych, zorganizowanych u nas dopiero w roku 1895 i rozwijających się bardzo szybko. Przygotowują one do zawodów praktycznych, a nadto do seminaryów nauczycielskich, do wyższych szkół przemysłowych, przygotowywać będą obecnie także do szkół handlowych.

Kurs szkoły handlowej jest czteroletni, plan naukowy rozległy. Obok wiadomości zawodowych, podaje także ogólne wykształcenie w zakresie wyższych klas szkół średnich a wielką wagę kładzie na naukę języków. Przedewszystkiem na naukę języka niemieckiego. Obok znacznej liczby godzin poświęconej nauce tego przedmiotu i nauce korespondencyi kupieckiej niemieckiej, uwzględnioną będzie terminologia niemiecka przy innych przedmiotach handlowych, a jeden przedmiot (geografia) wykładany wyłącznie po niemiecku. Uczniowie, kończący szkołę handlową, powinni więc władać językiem i w mowie i piśmie.

Szkoła rozporządzać będzie obfitymi zbiorami i laboratoryum doświadczalnem do towaroznawstwa.

Uczniowie kończący ją, a wstępujący do praktyki handlowej będą zawodowo wykształceni czy to do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstw handlowych, czy też do stanowisk urzędniczych w bankach i towarzystwach handlowych, oczywiście także i do zajmowania posad w służbie rachunkowej państwowej. Przyznanem im będzie prawo służby jednorocznej wojskowej.

Obok właściwej szkoły handlowej i w związku z nią rozwinie się cały szereg kursów rozszerzających znajomość wiedzy handlowej w rozmaitych kierunkach i w tem leży wielkie znaczenie szkoły handlowej. Urządzi ona przedewszystkiem niższą naukę handlową dopełniającą dla miejscowych praktykantów handlowych. Urządzi się przy niej niewątpliwie kursa dla nauczycieli ludowych pragnących przygotować się do egzaminu wydziałowego z rachunków i języków i temu całemu przygotowaniu nada się kierunek handlowy. Szkoły wydziałowe nabierają przez to kierunek praktyczny, pożądany od dawna, a nauczyciele wydziałowi rozrzuceni po kraju będą wszędzie gotowymi instruktorami dla ludności zwracającej się ku handlowi i obrotowi kredytowemu w sklepikach, kasach reiffeisenowskich i t. p. W miarę potrzeby urządzone będą także zapewne osobne kursa handlowe dla kobiet.

Takie aspekta łączą się z powstaniem szkoły handlowej we Lwowie i z organizacyą podobnej szkoły w Krakowie. Poczuwamy się do obowiązku, aby je na tem miejscu zapisać a wiadomości o nich w szerszych kołach społeczeństwa naszego rozpowszechnić.

Wystawa armii zbawienia.

W Londynie zamkniętą została w tych dniach ciekawa bardzo, bo jedyna w swoim rodzaju wystawa — pokojowej pracy i działalności armii, która się rekrutuje we wszystkich krajach świata i w szeregach swych zawiera obok Niemca — Zulusa, obok Włocha — Lapończyka, armii, która pogadanką społeczno-religijną usiłuje zjednoczyć ludzi pod hasłem miłości bliźniego. Łatwo się domyślić, że chodzi tu o zastępy, dowodzone przez generała Botha, a noszące nazwę Armii Zbawienia.

Wystawa dawała obraz dokonanego dzieła i demonstrowała, jakimi sposobami dochodzono do celu.

Za miejsce popisu służyła olbrzymia halla Royal Agricultural w dzielnicy londyńskiej Islington, w której odbywają się co wiosny wojskowe turnieje pułków angielskich i kolonialnych. Halla zapełniona ludźmi i okazami. Tu wznosi się domek, zbudowany z tamburinów, tam „szałas alelujowy“ dalej sprzedają biblie. Tam znowu można oglądać ubrania wszelakich krojów i narodowości, meble, bicykle. Otwarta halla mieści kwiaty, jarzyny, owoce. Opodal stoją krowy, owce, trzoda chlewna. Jest to kompletna wystawa przemysłowa. Dział obszerny poświęcony został etnografii. Występują tam w narodowych kostyumach Indyanie, Zulusi, Lapończycy, Szwedzi, Duńczycy, Francuzi, Włosi itd.

Pośrodku hali urządzony jest teatr, tu odbywają się przedstawienia. Podnosi się zasłonę, ukazując setki ludzi rozmaitych narodowości. Widowiskiem kieruje Chińczyk, siedzący na tronie. Obwieszcza, że naprzód wystąpią Holedrzy. Wstaje kilku Niderlandczyków i poczynają śpiewać i tańczyć. Oficer Armii Zbawienia, delegowany jako misyonarz do Holandyi, udziela objaśnień. Potem „Apostoł Niemców“ Szkot Mac-Kie opowiada, że w tej krainie pozyskał dla Armii Zbawienia 50,000 żołnierzy i 5,000 oficerów. Występuje naprzód gromadka Szwabów i Sasów i na całe gardło opiewa „jak słodko jest być zbawionym“. Potem wychodzą mali chłopcy z Neapolu, których Armia wyratowała od śmierci głodowej. I ci tańczą i śpiewają. Następnie Zulusi popisują się skokami, wykonywanemi podczas wesel. Po nich przychodzi kolej na wokalne i choreograficzne popisy innych nacyj dzikich i cywilizowanych.

Rozejrzyjmy się po dziale etnograficznym. Tu przed domem norweskim siedzi kobieta i tka jakąś wzorzystą materyę. Wnętrzności wielorybie oraz inne przedmioty narodowego handlu wystawione na sprzedaż. W pobliżu jest chatka alpejska. Góral dmie w róg, inny częstuje wyrobami z drzewa, trzeci wycina je kozikiem. Dalej Niemcy siedzą w pokoju Lutra, odtworzonym wedle pierwowzoru z Wartburga. Szwedzi wystawili model dużego, piątrowego domu — jest to siedlisko Armii Zbawienia w Sztokholmie, opodal przed woskową figurą króla Oskara klęczy mała dziewczynka w mundurze Armii Zbawienia i prosi o uwolnienie z więzienia ojca swego, oficera tej Armii, którego aresztowano za to, że po 8 ej wieczorem przemawiał na zebraniu publicznem.

W sali sąsiedniej przedstawione są sceny z najbrudniejszych jaskiń Londynu. Sceny brane są z życia. Na ziemi leży kobieta, przy niej dziecko. Do tego przybytku nędzy wchodzi mężczyzna pijany i pastwi się nad żoną i dzieckiem. Policyant, zwabiony językiem chce nieść ratunek, ale bezskutecznie. Wreszcie wchodzi kobieta w mundurze Armii i nie bacząc na niebezpieczeństwa i obelgi, dogląda nieszczęśliwej, przynosi jedzenie dziecku, poskramia pijaka, daje mu zarobek. Wreszcie pijak występuje na scenę i opowiada, że się już zupełnie wyleczył z nałogu, że się odrodził do nowego życia, a to dzięki Armii i jej „aniołom“.

W szeregu scen przedstawiona jest rehabilitacya złodzieja. Zakrada się po nocy do pustego mieszkania, zabiera klejnoty i srebra. W tem wchodzi pan domu. Złoczyńca chowa się pod łóżkiem i widzi, jak ojciec całuje dzieci uśpione, jak klęka do modlitwy.

W sercu przestępcy chwilowo budzi się skrucha, gdy jednak pan domu zgasił świecę i usnął, złodziej wynurza się ze swej kryjówki ale nie ma jeszcze widocznie wprawy, bo „operuje“ tak głośno, że śpiący się budzi. — Wszczyna się walka. Powstaje alarm. Policya wchodzi. W następnych scenach przedstawione jest życie złodzieja w więzieniu i wreszcie jego ocalenie duchowe, dzięki Armi Zbawienia.

Najciekawsze tu jest, że aktorowie odtwarzają własną przeszłość. W końcowym obrazie ukazuje się szereg oficerów Armii, wszyscy oni krócej lub dłużej, za jakieś przestępstwo „odsiadywali w więzieniu Jej królewskiej Mości“.

Sekcya społeczna podzielona na dwa oddziały, przedstawia działalność mężczyzny i kobiety w sprawie zbawienia duszy i utrzymania ciała ludzkiego. Widzimy modele kuchni, sal jadalnych, noclegów, sklepów, wzorowych warsztatów, szkół, świątyń itd.

W departamencie kobiecym, zarządzanym osobiście przez generałową Booth, odtworzone jest życie rodzinne i praca kobiet dla ogólnego dobra. Jest tu miniaturowy szpital, kobieca introligatornia, zakład ogrodniczy, wzór hodowli drobiu szwalnia itd

W olbrzymiej sali mężczyźni odlewają trąby i puzony — głównie dla użytku Armii, dalej mieszczą się zakłady drukarskie, litograficzne, fotocynkograficzne. Maszyna rotacyjna drukuje tygodniowo 232.000 egzemplarzy organu armii „War Cry“ 124.000 egzemplarzy dziennika „Young Soldier“ (młody żołnierz) i 84.000 egzemplarzy „Social gazette“.

Wystawa bydła mieści się w podwórcu. Należy tu zaznaczyć, że Armia posiada w pobliżu Southend 3000 akrów gruntów ornych, lasów, łąk, stawów — zatrudnia 300 kolonistów, posiada własne cegielnie, garbarnie, fabryki kapeluszy, maszyn do szycia i bicyklów. Ma własne biuro architektoniczne, w którem narysowane zostały plany wspaniałych koszar i cytadel, wykonanych przez jej budowniczych. Posiada nawet swoje osobne towarzystwo ubezpieczeniowe i bank własny.

Działalność Armii rozpościera się na 45 krajów i kolonii, liczy ona 6822 korpusów i forpocztów, 12.931 oficerów i kadetów, 36224 oficerów miejscowych i 14,893 muzykantów. Stworzyła 494 zakładów o 3,383.204 łóżkach, w których rozdała 6,207.733 obiadów, utrzymuje 29 biur wynajdywania pracy, 53 fabryk i warstatów, 15 przytułków dla dzieci i 12 dla wypuszczonych przestępców.

Zaczątkiem tego olbrzymiego stowarzyszenia była misya, założona w r. 1865 przez Wiliama Bootha w Mile Est Waste, w dzielnice Ost-London z niej to w r. 1878 powstała Armia Zbawienia.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów dnia 20 Września.

Z Poturzycy piszą nam: We wtorek prof. dr. Kadyi wspólnie z fizykiem miejscowym dr. Głowińskim dokonał zabalsamowania zwłok śp. Włodz. hr. Dieduszyckiego, poczem zmarłego ubrano w czarny kontusz i złożono w metalowej trumnie, którą ustawiono w głównej sali pałacu. W czwartek odbędzie się kondukt żałobny do Sokala, zkąd następnie nocą zwłoki zostaną koleją przewiezione do Zarzecza. Kondukt żałobny w czwartek poprowadzi bawiący tam ks. arcybiskup Issakowicz.

Wydział krajowy uchwalił: wysłać na pogrzeb jako delegacyę wydział krajowy *in corpore*, oraz imieniem urzędników wydziału krajowego radcę wydziału krajowego p. Jana Antoniewicza 2) złożyć na trumnie srebrny wieniec 3) wywiesić na gmachu sejmowym żałobną flagę 4) wysłać do wdowy pismo kondolencyjne.

Wydział krajowy wysłał następujące pismo kondolencyjne:

„Do Jaśnie Wielmożnej z hrabiów Miączyńskich hrabiny Dieduszyckiej z Poturzycy.

Jaśnie Wielmożna Pani! W ciężkim smutku, jakim Cię Bóg nawiedził, pozwól nam Dostojna Pani zanieść Ci imieniem kraju wyrazy najgłębszego współczucia i żalu; imieniem tego kraju, który ś. p. Małżonek Twój ukochał całą siłą Swej szlachetnej duszy, któremu całe życie służył gorącem sercem i wiernie, jak syn najlepszy, z miłością i poświęceniem.

Zawsze gotów na każde wezwanie służyć Ojczyźnie, stanął, gdy tego była potrzeba, na czele kraju i godnie przewodził mu, choć wolał pełnić służbę w szeregu.

A praca ta miłością ziemi rodzinnej ogrzana, jakież bujne wydała plony! Nie zapomną rodzinne strony swego opiekuna, który je uposażył szkołami i podnosił ich dobrobyt, nie zapomni stolica kraju fundatora wspaniałego muzeum, protektora pierwszej krajowej wystawy, nie zapomni kraj orędownika i opiekuna sztuk i nauk, wskrzesiciela przemysłu domowego, nie zapomni Ojczyzna pełnej poświęcenia pracy nad przyszłością narodu polskiego.

A choć z wyroku Boga nie było mu danem doczekać tych jasnych dni, dla których oddał pracę swego życia, to jednak odszedł z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i pozostawił po sobie pamięć, która przetrwa wieki, a imię Włodzimierza Dieduszyckiego przekaże dalekim pokoleniom.“

Następują podpisy marszałka krajowego i wszystkich członków wydziału krajowego.

Kuratorya Zakładu Ossolińskich zarządziła wysłanie wieńca z napisem: „Hołd zasłudze i cnocie“ — oraz następującego telegramu: „Zakład narodowy imienia Ossolińskich bierze najżywszy udział w żałobie całego kraju z powodu zgonu tak znakomitego i zasłużonego obywatela, jakim był ś. p. Włodzimierz Dieduszycki, i z głęboką czcią dla pamięci zmarłego, łączy wyrazy serdecznego współczucia dla osieroconej rodziny. Podpisano: *Jędrzej Lubomirski, Antoni Małecki, Wojciech Kętrzyński, Władysław Bełza*“.

Z powodu zgonu śp. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego powiewa z gmachu magistratu krakowskiego chorągiew żałobna.

Na pogrzeb wyjedzie delegat namiestniczy p. Laskowski.

Dla przewozu osób jadących na pogrzeb śp. hr. Włodzimierza Dieduszyckiego do Zarzecza odchodzi ze Lwowa 23 bm. w sobotę o godzinie 7·56 rano, specyalny pociąg do Jarosławia. Zatrzyma się w Gródku o 8·29, Mościskach 9·07, w Przemyślu 9·35 i będzie w Jarosławiu o 10·15 (czas kolejowy). Na stacyi w Jarosławiu będą czekały powozy do Zarzecza. We Lwowie bilety jazdy I i II klasy do pociągu tego będą do nabycia na dworcu w kasie kolejowej, przez godzinę przed odjazdem pociągu.

Uczestnicy pogrzebu wracać będą pociągiem osobowym umyślnym, wychodzącym z Jarosławia o godzinie 6·56 wieczorem, a przybywającym do Lwowa o godzinie 9·25 wieczorem (czas kolejowy). Pociąg ten stanie tylko w Przemyślu, Mościskach, Sądowej Wiszni i Gródku.

Posłuchań udzielać będzie namiestnik już dziś w środę. Odtąd odbywać się one będą stale, jak dawniej, we środy i niedziele.

Marszałek krajowy hr. Badeni ma się już tak dobrze, że we wtorek był w teatrze na przedstawieniu „Gejszy“.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Ludwika Finkla zwyczajnym profesorem historyi austryackiej na uniwersytecie lwowskim.

Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Henryka Topolnickiego z Monasterzysk do Halicza, dra Wiktora Iwanowicza ze Storożyńca do Kocmania i Kazimierza Frankowskiego z Dubiecka do Krakowca, nadał adjunktowi sądowemu Feliksowi Łozińskiemu z Halicza posadę adjunkta sądowego bez oznaczonego miejsca służbowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, zamianował następujących auskultantów adjunktami sądowymi: Zygfryda Goelisa, dra Michała Wassunga i W. Pfütznera wszystkich trzech dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Mikołaja Boguckiego dla Mielnicy, Antoniego Schessana dla Radowiec, Wiktora Zarowa dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Temistoklesa Bocancea i Trojana Sbiera dla Storożyńca, Łucyana Malickiego dla Dubiecka, Antoniego Lewandowskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Witołda Sęka dla Monasterzysk i Augusta Wicentowicza dla Seletynu i zamianował oficyała kancelaryjnego Czesława Cammra ze Skawiny naczelnikiem kancelaryi sądu obwodowego wadowickiego.

Minister wyznań i oświaty zamianował miejskiego archiwaryusza lwowskiego dr. Aleksandra Czołowskiego konserwatorem centralnej komisyi archeologicznej.

Namiestnik zamianował prowizorycznego bośniacko-hercegowińskiego praktykanta konceptowego Henryka Tadeusza Jasieńskiego, koncepistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi krakowskiej.

Arcyks. Otton przybył do Tartarowa na polowanie.

Profesor Piotr Chmielowski, bawiący od roku w Zakopanem, ma się znów gorzej. Wskutek tego udaje się szanowny profesor za poradą lekarzy do San Remo.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował p. Władysława Bradowskiego, inspektora i naczelnika stanisławowskiego kontroli dochodów, naczelnikiem oddziału komercyalnego krakowskiego, Jana Gerstmana, starszego inżyniera ze Stanisławowa, kontrolorem konserwacyi kolei tamże, br. Jabłonowskiego, rewidenta ze Stanisławowa, kotrolorem ruchu w Czerniowcach.

Znany malarz p. Augustynowicz powrócił po dłuższej nieobecności do Lwowa z Warszawy.

Bank krajowy uchwalił w środę podnieść stopę procentową o $^{1}/_{2}$%. Do tego podniesienia zmuszony został Bank krajowy ogólnem podrożeniem pieniądza, oraz wczoraj-

snem podniesieniem stopy procentowej przez Bank austro-węgierski.

Nowy gatunek tabaki, pod nazwą „tabaki rosyjskiej", wprowadza austr. zarząd monopolu tytoniowego z dniem 1 października br. z ograniczeniem sprzedaży na Galicyę i Bukowinę. Cena tej tabaki wynosi 1 zł. 40 ct. za 1 klg. dla sprzedawców i 8 ct. za pakiet wagi 50 grm. dla konsumentów.

Pogodę zapowiada na czwartek wiedeńskie biuro meteorologiczne dla całej Galicyi: Bez szczególnych zmian.

Radę miejską lwowską zwołał prezydent na posiedzenie na czwartek.

Z konserwatoryum muzycznego. Grono profesorów lwowskiego konserwatoryum muzycznego na wtorkowem swem posiedzeniu głosowało nad porządkiem, w jakim czterech kandydatów na dyrektora konserwatoryum przedstawić wydziałowi towarzystwa muzycznego do aprobaty. Na 18 głosujących dziesięciu postawiło na pierwszem miejscu p. Sołtysa, trzech p. Melcera, a trzech p. Słomkowskiego. Decyzya wydziału towarzystwa zapadnie na drugi tydzień.

Lwowska szkoła handlowa mieścić się będzie w gmachu Skarbkowskim od pl. Gołuchowskich, a wpisy na naukę całodzienną w czteroklasowej wyższej szkole przyjmowane będą od 25 do 30 bm. od godziny 9 do 11 rano, na naukę wieczorną zaś w trzyklasowej niższej szkole uzupełniającej w tych samych dniach od godziny 2 do 4 popołudniu.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście, jeżeli chcą się zapisać do szkoły wyższej, to z metryką chrztu, dowodzącą, iż z końcem r. 1899 conajmniej skończą 14 rok życia i świadectwem z 4 klasy szkoły średniej lub trzyklasowej szkoły wydziałowej, a jeżeli chcą się zapisać do niższej szkoły, to z świadectwem ze szkoły ludowej i ogólnej szkoły uzupełniającej.

Zamiast przedkładać świadectwa można złożyć egzamin wstępny.

Każdy uczeń szkoły wyższej musi złożyć taksę wstępną 2 zł. a co roku płaci 1 zł. na przybory naukowe. Czesne wynosi 20 zł Dla obcych poddanych taksa wstępna wynosi 10 zł. roczna opłaca na przybory naukowe 5 zł. a czesne 100 zł. Uczniowie szkoły niższej płacą taksę wstępną 1 zł. a corocznie na przybory naukowe 1 zł.

Aresztowano we wtorek we Lwowie kelnera Wolfa Halperna, który zdefraudował na szkodę Leona Krausa, właściciela jednej z kawiarń w Czerniowcach, znaczną kwotę pieniężną, a następnie zbiegł do Węgier, skąd po paru dniach przybył do Lwowa.

Z izby sądowej. We środę rano przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych stanęło trzech czeladników stolarskich z Winnik Olej, Cichicki i Kinarz, oskarżonych o zbrodnię gwałtu, który mieli popełnić 9 maja b. r. na niejakiej Filipozakównie. Trybunał, któremu przewodniczy radca Dzierżyński po dłuższej naradzie uchwalił tajność rozprawy.

Pomoc dla dotkniętych powodzią. W środę w biurze delegata krakowskiego p. Laskowskiego mieli konferencyę reprezentanci rady powiatowej krakowskiej i rządu w sprawie niesienia pomocy ludności powiatów dotkniętych w tym roku dwukrotnie klęską powodzi.

Samobójstwo na torze kolejowym. *N. fr. Presse* ogłasza list zastępcy prawnego firmy M Polaczka, przedsiębiorstwa budowy kolei Przeworsk-Rozwadów z stanowczem zaprzeczeniem wiadomości, jakoby kasyer tej firmy L. Heller popełnił samobójstwo z powodu braków, odkrytych w kasie. List ten stwierdza, że kasę znaleziono w zupełnym porządku i że Heller niewątpliwie tylko przypadkiem dostał się pod koła lokomotywy, a nie miał wcale zamiarów samobójczych.

II zjazd farmaceutów galicyjskich odbędzie się w Krakowie dnia 7 października br. Program zjazdu jest następujący: O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, o godzinie 11 wspólne śniadanie uczestników zjazdu w salach hotelu Saskiego, popołudniu zwiedzanie miasta, a o godzinie 6 wieczorem w sali hotelu Saskiego obrady według następującego programu: 1) rozmaite formy organizacyi aptekarstwa 2) aptekarstwo w Austryi 3) pomnożenie aptek w Galicyi 4) obecne stanowisko farmaceuty. 5) rzekomy brak współpracowników 6) rezolucye i wnioski. Po zamknięciu obrad nastąpi wspólna kolacya w sali hotelu Saskiego.

Wójt defraudant. Wydział powiatowy zasuspendował wójta ze Stróż, Jana Kozę, podejrzanego o różne malwersacye. Suma ogólna zdefraudowanych podatków nie da się jeszcze dokładnie oznaczyć.

Wezbranie Dunajca. Z powodu nieustających deszczów Dunajec wystąpił z brzegów i zalał w Nowym Sączu całą targowicę dla bydła i nierogacizny. Na razie przeniesiono targowicę na plac pod gmachem „Sokola".

Wybory do stanisławowskiej Kasy chorych rozpisane zostały na 5 października br.

Z wiecu aptekarzy austryackich. Na wtorkowem posiedzeniu wiecu aptekarzy austryackich w Insbruku, przyjęto rezolucyę, aby lekarzom wolno było używać aptek domowych tylko w wypadkach nagłych, albo w takim razie, gdy najbliższa apteka jest przynajmniej o 8 kilom. oddalona. Następnie uchwalono sprawę reformy systemu koncesyjnego przekazać ankiecie, którąby umyślnie w tym celu należało zwołać. Oświadczono się nadto za tem, aby obowiązkową była dla farmaceutów przed wstąpieniem na uniwersytet dwuletnia praktyka.

O stanie hiszpańskiej literatury opowiada w ostatnim zeszycie berlińskiego dwutygodnika „Echo Literackie" dr. Hans Parlow, wytrawny znawca tych stosunków, który przez lat wiele przebywał w Hiszpanii. „Jest to kraj, w którym nikt nie czyta, dlatego, że nikt nie pisze, a nikt nie pisze, ponieważ nikt nie czyta". Tak mówił o Hiszpanii w r 1830 Mariano de Lara, a Hans Parlow zdanie to potwierdza i przykładami ilustruje. W Barcelonie istnieje pięć, w pozostałej Hiszpanii, włącznie z Madrytem, trzy księgarnie nakładowe, z tych zaledwie kilka w Barcelonie zasługuje na tę nazwę; inne są raczej drukarniami, które pod nazwą swej firmy wydają dzieła kosztem ich autora. A wszyscy autorowie, nawet najsłynniejsi, drukują je kosztem własnym i muszą nadto płacić nominalnemu wydawcy pewną prowizyę pd sprzedanego egzemplarza.

Dla człowieka, nieoswojonego z temi stosunkami, wydaje się dziwnem, gdy słyszy jak literaci otwarcie się cieszą, że sprzedali kilka egzemplarzy swoich utworów; a jeszcze dziwniejszem, gdy odwiedzając ich, widzi się na stołach olbrzymie albumy z naklejonemi recenzyami, a nawet ogłoszeniami księgarskiemi, które autor uważa za swoje trofea i popisuje się z niemi naiwnie, sądząc, że tak robią wszyscy jego koledzy po piórze na całym świecie. Autorowie nie wstydzą się czynić osobiście w dziennikach najrozmaitszych obietnic tym, którzy będą kupowali ich dzieła Próżność literatów hiszpańskich jest bezdenna.

Poświęcają jej rodziny, przyjaciół, niekiedy honor. Od czasu wojny amerykańskiej, stosunki pogorszyły się jeszcze i to, co się ukazało w księgarniach od kwietnia 1898 r., można z łatwością przeczytać w dwa tygodnie. W czasach normalnych obeznanie się z bieżącą literaturą hiszpańską zajmie sześć tygodni najwyżej.

Carmen Sylwa i Amerykanki. W nowowydanej książce rumuńskiej królowy Elżbiety „Myśli królowej" znajdują się między innemi następujące zdania:

„Kobieta narzekająca, iż nie jest zrozumianą, nie posiada możności rozumienia innych. Kiedy kobieta oddaje się mężczyźnie, sądzi, iż mu ofiarowuje świat cały, podczas kiedy on widzi w niej tylko nową zabawkę. Kobieta, chcąca zastosować do siebie moralność mężczyzn, powinnaby być ukamienowaną".

Te myśli królewskiej autorki nie zostały przez wszystkie kobiety przyjęte przychylnie.

Jedna z energicznych Amerykanek wyraża swój pogląd na „Myśli królowej" w zajmującym artykule, a w szczególności atakuje powyżej przytoczone zdania Carmen Sylwy.

„Królewska autorka — pisze Amerykanka — powinnaby pewien czas między nami przebyć. Nie powiedziałaby wtedy, iż kobiety tak bardzo są nieocenione. Prawdą jest, iż kobieta sądzi, że mężczyźnie, któremu dała swą miłość dała świat cały. Ma słuszność, gdyż daje mu nietylko świat sam, lecz i pozaświaty, gdyż albo niebo, albo piekło. Carmen Sylva mówi o czasach bardzo dawnych, twierdząc, iż mężczyzna kobietę traktuje tylko kobietę jako zabawkę. Nieopatrzny, chcący obecnie z kobiety mieć tylko zabawkę, przekonywa się wkrótce, iż wszedł w grę niebezpieczną. Również i kobieta, jeżeli dojdzie do przekonania, iż rzeczywiście jest tylko zabawką w ręku mężczyzny, znajdzie tyle siły, ażeby położyć temu kres i na drugi raz nie pozwoli igrać z sobą. Czasy, kiedy miłość zdradzona, serce złamane niosły dziewczynie zwątpienie i śmierć, minęły już dawno. Charakter kobiet stał się silnym, proces ewolucyjny nie przeszedł bez wpływu. Królowa Elżbieta twierdzi dalej, iż kobieta, chcąca zastosować do siebie moralność mężczyzny, powinnaby być ukamienowaną. Autorka powinna była dodać, iż mogłoby to mieć wszędzie miejsce, tylko nie w New-Yorku i Paryżu. W miastach tych znaleźć można dla każdego mężczyzny z przeszłością kobietę z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością i damy te są raczej obrzucane kwiatami, niż kamieniami. Dużo prawdy zawiera zdanie królowej-autorki, iż kobieta, która nie jest rozumianą, nie może rozumieć innych. W kobiecie niezrozumianej można odkryć istotę tak egoistyczną, iż nie byłaby nigdy zdolną poświęcić dla drugich najmniejszej swej woli. Zupełnie samodzielna kobieta jest rozumianą zawsze nawet przez tych, którzy ją chcą nazywać niedorzeczną".

Pigmeje. Uczeni — oczywiście niemieccy — łamią sobie obecnie głowę nad wytłómaczeniem dziwnego zjawiska antropologicznej natury. Oto przywieziono z Indyi dwoje karzełków, z których 19-letnia Fatma jest 55 centymetrów wysoką i waży $15^1/_2$ funta, a brat jej Smaun, o trzy lata młodszy, jest niższy o 2 centymetry i waży mniej o 3 funty. Fatmę i Smauna odkryli poławiacze pereł u ujścia rzeki Irawadi, wpadającej do zatoki bengalskiej. Rodzice, pochodzące z czystej rasy birmezyjskiej, mieli troje dzieci, z których jedno, średnie, było zupełnie normalne. Opowiadali oni, że przed laty z górnego Tybetu, od źródeł Irawadi, przybyli do kraju, położonego nad ujściem. Rodzice i syn ich normalny są najczystszym typem tak zw. Indo-Chińczyków, natomiast zadziwiającym jest fakt, że oba karzełki ujawniają bardzo wyraźnie typ żyjących w Indyach przedgangesowych karłowatych szczepów Drawida, które niegdyś przebywały nad źródłami Irawadi. Niektórzy uczeni zatem przypuszczają, że Fatma i Smaun są jakiemś atawistycznem echem tego narodu karłów, który przy krzyżowaniu uległ różnym zmianom i zatracił już znacznie swój karłowaty charakter, o którym jednak, zdaniem homerologów, słyszał już niezawodnie śpiewak Odysyei, skoro mówi o ludzie „pigmejów" wojujących z czaplami, jako najzaciętszym swym nieprzyjacielem. Gdyby nawet Fatma i Smaun nie byli popogrobowcami jakiegoś wymarłego szczepu karzełków, lecz prostą igraszką natury, to mimo to są oni bardzo interesującym zjawiskiem, choćby ze względu na bystrość umysłową, którą ogarniają stosunki europejskie i na sprytne, często drwiące odpowiedzi, któremi częstują natrętów. Charakterystycznem jest i to, że gdy Fatma i Smaun pozbędą się gawiedzi i uczonych obserwatorów, natychmiast zrzucają strój europejski i wśród objawów radości przywdziewają swój kostyum indyjski, całując się przytem nawzajem i pieszcząc bezustannie.

Para zupełnie podobnych karzełków, którą jakiś Niemiec pokazywał niedawno za pieniądze we Lwowie — miała być pochodzenia cygańskiego, a znała dobrze język węgierski i rosyjski i nieco niemieckiego.

Ogłoszenie licytacyi wojskowej zamieszczone jest dziś w inseratach *Gazety* na czwartej stronie pod tytułem Aviso. Jestto powtórzenie tego samego inseratu z numerów 246, 250 i 254 *Gazety* z tą tylko zmianą, że termin licytacyi dla Brodów podano poprzednio mylnie na 23, a obecnie poprawnie na 22 września br.

Wystawa dekoracyjno-tapicerska otwartą została we wtorek w pasażu Hausmanowskim obok sklepu p. Stefana Szczurkowskiego. Mieści się w trzech obszernych pokojach i wyposażona jest w wiele nietylko cennych, ale i bardzo gustownych przedmiotów, wchodzących w zakres robót tapicerskich i dekoracyjnych. Nie brak wszakże i wyrobów stolarskich i snycerskich, albowiem p. Szczurkowski rozszerzył w ostatnich czasach — na życzenie swych klientów — działalność swoją także na urządzanie apartamentów sypialnych i jadalnych. Wystawa przedstawia się bardzo dobrze, okazy jakie się tam spotyka świadczą nader korzystnie o zawodowem uzdolnieniu i dobrym smaku p. Szczurkowskiego, a artystyczne ich wykonanie każe się pesymistycznemu śmiertelnikowi zdumiewać na wieść, że to nasze swojskie, krajowe wyroby. Na szczególną uwagę zasługują na wystawie meble fantazyjne i stylowe naśladownictwa antyków, ponadto stylowe urządzenia całych pokojów, jak np. salon w stylu Ludwika IV, jadalnia w stylu staro-angielskim itd. Wystawa godną jest zwidzenia, a ma trwać tylko dni kilka — do końca bieżącego tygodnia.

Współpracownicy gospodnio-szynkarscy lwowscy będą mieli walne zgromadzenie 21 bm. w hotelu „Bristol". Na porządku dziennym wybory i kredyt na kancelaryę dla kasy chorych.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach Jana Straus a z udziałem pań: Bohusównej, Bronikowskiej, Kliszewskiej, Skalskiej i pp. Kozłowskiego (tenor), Malawskiego, Myszkowskiego, Lelewicza i Kiczmana.

Nowe dekoracye pędzla p. Zygmunta Balka i nowe kostyumy.

W piątek po raz czwarty „Miejsca kobietom". krotochwila w 4 aktach R. Valabreque'a Hennequina.

Kalendarz.

We czwartek 21 września Mateusza ap. — Joakima.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń, d. 20 września.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku austro-węgierskiego, po sprawozdaniu jeneralnego sekretarza Mecenseffiego, który przedstawił wnioski rady jeneralnej, zabrał głos akcyonaryusz Magg i i w dłuższem przemówieniu wystąpił przeciw tym propozycyom. Potem przemawiało jeszcze kilku akcyonaryuszów, a między innymi i zastępca miasta Wiednia, Hraba, który oświadczył, że przedstawiciele gminy stołecznej głosować będą przeciwko wnioskom rady jeneralnej.

Po zamknięciu dyskusyi, bronił jeszcze wspomnianych wniosków jeneralny gubernator banku Kautz i zauważył między innemi, że dywidenda już na przyszły rok będzie większa. Nadto przemówił jeszcze raz jeneralny sekretarz Mecenseffi, zalecając również wnioski rady jeneralnej, które ostatecznie przyjęte zostały wszystkimi głosami przeciw 18.

Uchwalone wnioski zawierały: 1) Przedłużenie przywileju bankowego od 1 stycznia 1900 r. do d. 31 grudnia 1910 r. 2) zmiana statutów banku i statutów oddziału hipoteczno-kredytowego 3) umowa pomiędzy rządem austryackim i węgierskim z jednej strony a bankiem austro-węgierskim z drugiej strony w przedmiocie: a) ewentualnego wygaśnięcia przywileju bankowego z dniem 31 grudnia 1907 r. b) kreowanie 10 nowych filij w obu częściach monarchii w czasie od r. 1900 do 1902 c) wydawanie banknotów po 10 koron d) ostateczne uporządkowanie umowy z d. 24 lipca 1894 r. i złożenie dalszych 32 milionów guldenów w monecie złotej ze strony obu administracyj finansowych w banku austro-węgierskim w zamian za wydanie guldenów srebrnych 4) umowa między c. k. ministrem finansów a austro-węgierskim bankiem w przedmiocie długu państwowego, który pierwotnie wynosił 80 milionów guldenów.

Praga 20 września.

Wedle *Bohemii* gabinet hr. Thuna ustąpi a do nowego gabinetu nie wejdzie żaden z dotychczasowych ministrów, a to dla tego, aby odebrać możność obstrukcyi czynienia zarzutów, iż i w nowym gabinecie zasiadają mężowie, którzy ugodę austro-węgierską zawarli na podstawie § 14. Utworzenie gabinetu liberalnego niemieckiego jest wykluczone — gdyby monarcha powołał do steru gabinet urzędniczy, to prawdopodobnie na czele tegoż stanąłby Bylandt.

Telegramy i telefonematy.

Kraków 20 września.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich zostanie prawdopodobnie odroczony. W tej chwili (godzina 3 popołudniu) zebrał się komitet zjazdu w sali hotelu Saskiego i obraduje pod przewodnictwem prezesa, dr. Chylińskiego.

Celowiec 20 września.

W czasie wczorajszych manewrów przyszło do bardzo zajmujących starć obu walczących z sobą korpusów. Cesarz bardzo uważnie śledził przebiegu manewrów, poczem w przemowie do komendantów wyraził najwyższe swe zadowolenie z dzielnej postawy i sprawności wojsk. Tłumnie zgromadzeni mieszkancy wsi i miasta owacyjnie witali monarchę.

Celowiec 20 września.

Cesarz wyjechał dziś o godzinie 6 min. 20 rano w towarzystwie arcyks. Franciszka Ferdynanda do Meranu. Zgromadzony licznie na dworcu lud żegnał monarchę entuzyastycznymi okrzykami.

Belgrad 20 września.

W procesie o zamach na Milana wczoraj obrońcy w dalszym ciągu wygłaszali swoje plaidoyer.

Madryt 20 wrzenia.

Dziś rozpoczyna się proces przeciw admirałowi Montojo o poddanie Amerykanom Cavite.

Raba 20 września.

Woda na Dunaju i Rabie na Węgrzech przybiera. Koło Gyorszigethu przerwała tamę i groblę, skutkiem czego Revfalu zostało zupełnie odcięte od świata, a dostać się do niego można tylko na łodziach. Kuszigeth również jest w niebezpieczeństwie a Szoegy znajduje się pod wodę. Wszędzie w akcyi ratunkowej współdziała wojsko.

Malmoe 20 września.

Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godzinie pół do dziewiątej wieczorem na jachcie „Hohenzollern." Podczas podróży zerwała się burza, która nie wyrządziła okrętowi żadnej szkody.

Paryż 20 września.

Prezydent Loubet zwiedził wczoraj roboty na wystawie i miał do dyrektorów jej przemowę, w której wezwał ich do wzajemnego prześcigania się w gorliwości, ażeby Francya swoim gościom w r. 1900 mogła pokazać, że pozostała, jak była dotąd, silnym, zgodnym i pracowitym narodem, a szlachetnemu jej duchowi, przejętemu misyą postępu i pokoju, przemijające niesnaski nie mogły odebrać siły żywotnej.

Paryż 20 września.

Dzisiaj rano o godzinie 4 nastąpiło aresztowanie Guerina. Na ubiegłą noc zarządzono liczne surowe środki ostrożności tudzież przygotowania, ażeby dom zdobyć szturmem. W ciągu nocy atoli udali się do Guerina jego brat oraz deputowani Millevoye i Lassies. Po dłuższej konferencyi udało im się skłonić Guerina do poddania się. O godzinie 4 nad ranem otwarły się bramy „twierdzy" i Guerin w towarzystwie wspomnianych wyżej deputowanych, na czele orszaku swych wiernych towarzyszów, opuścił swą „twierdzę". Natychmiast aresztowano go i odwieziono na policyę. Towarzyszów Guerina nie aresztowano.

Rennes 20 września.

Dreyfus został dziś o godzinie 3 nad ranem wypuszczony na wolność i wyjechał koleją żelazną w kierunku do Nantes.

Kopenhaga 20 września.

Carstwo udadzą się dziś po południu na jachcie „Gwiazda polarna" do Kielu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 września. Wedle wykazów handlu zagranicznego Austro-Węgier, import w miesiącu sierpniu wynosił 61·5 milionów zł. tj. o 1·5 mil. zł. mniej niż w sierpniu roku ubiegłego, eksport zaś 77·7 mil. zł. tj. o 13 milionów więcej niż w roku zeszłym, nadwyżka przeto eksportu nad importem wynosiła 16·2 mil. zł. podczas gdy w roku zeszłym wynosiła tylko 1·7 mil. zł. Bilans handlowy z pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego roku wykazuje saldo czynne w cyfrze 60·1 miliona zł. podczas gdy w tym samym okresie 1898 roku wykazano saldo bierne w sumie 67·4 mil. zł.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych zbierze się na posiedzenie w niedzielę 1 października br. o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym: Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego, założenie szkoły koszykarskiej w Siedlcu, udzielenie zasiłków ukończonym uczniom szkół zawodowych na urządzenie pracowni, preliminarz wydatków na cele przemysłowe.

Targ na owoc, który urządza w tym roku pierwszy raz na próbę towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, odbędzie się od 10 do 15 października.

Kurs przerobu owocu na wina zacznie się w Krakowie za staraniem tamtejszego towarzystwa ogrodniczego 11 Października i będzie trwał trzy dni. Kierować kursem, który będzie bezpłatnym, będzie ks. Antoni Głodziński. Wykłady obejmią wszystkie wiadomości o drożdżach, o chemicznym układzie owoców, o produkcyi i przechowywaniu win jakoteż o ich chorobach. Na kursie tym będą też demonstracye, ale z maszyn oddanych do użytku uczniów będą oni mogli korzystać tylko w takim razie, gdy przyniosą ze sobą conajmniej 200 kg. owoców.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 20 Września 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 283·— do 286.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 372·— do 379·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 195·.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. $4^1/_2$% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 97·— do 97·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 96.50 do 97·20. 4% los. w 41 lat. 96·50 do 97·20, 4% los. w 56 latach 93·40 do 94·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. $4^1/_2$% 100·50 do 101·20 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·— do 97·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 28·25. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·67 do 5·77. Napoleondor 9·53 do 9·63. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·23— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 20 września Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·45. Spirytus 44·10 do —·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 20 września. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·42. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 25·—.

— **Frankfurt** dnia 20 września. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 232·10. kolej państwowa 146·60, alpiny —·—, Disconto 191·70, Laura 255·70.

Wiedeń dnia 20 września. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 371·75, węgierskie zakład. kredyt 392·50, Anglobanku 150·50, Unionbanku 304·—, Banku dla krajów koronnych 237·75, Bankvereinu 271·75, Bodencreditu 453·—. Gal. Banku hipot. 372·—, koleji państwowych 342·75, kol. południowej 72·50 tramwaju 447·—, kolei Elbethal 254·—, kolei północnej —·—. kolej czerniowiecka 284·—, alpiny 2·3·—, Rima Muranya 339·75, pragskiego tow. żel. 1400·—, fabryki broni 205·—, tureckie tytoniowe 137·—, oblig. węg. indemniz. 94·—, renta majowa 99·90, austr. renta koronowa 100·20, węg. renta koronowa 95·25, 56 l. listy tow. kred. ziem. 93·40, 4-procent. listy banku krajow. 97·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 100·25, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 100·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·25, 4-procent gal. oblig. propinac. 97·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 95·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 59·70, marki 58·95, ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·25 do 8·40, pszenica gotowa nowa 7·75 do 8·00, żyto gotowe 5·90 do 6·20, żyto gotowe na terminy 5·50 do 6·—, owies obrocany gotowy 5·50 do 6·—, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 0·— do 0·—, groch do gotowania 6·25 do 10·—, wyka 4·40 do 4·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.40 do 4·60, hreczka 7·00 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 48·—, biała 30·— do 35·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·50. groch pastewny 5·75 do 6·25, do gotowania 6·25 do 10·—,

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·00 do 17·25, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 20 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8.88 do 8·89 pszenicę na maj-czerw. 0·— do 0·—, na jesień 8·54 do 8·55 żyto na wiosnę 7·22 do 7·23, na maj-czerwiec 0.— do 0·— na jesień 6·86 do 6·87, kukurudza na wrzesień 5·48 do 5·49, na październik 5·50 do 5·51, na maj-czerwiec 1900 r. 5·37 do 5·38, owies na wiosnę 5·76 do 5·77, owies na jesień 5·37 do 5·38, rzepak na sierpień-wrzesień 12·40 do 12·50, na wrzesień-październik 00·00 do 00·00, na styczeń-luty 1900 r. 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na wrzesień-gudzień 32·— do 33·—.

Tendencya: silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 20 września.

Notowano pszenicę na wrzesień zł. 8·40 do 8·41, na październik 8·44 do 8·45, na kwiecień 1900 roku 8·78 do 8·80, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·60 do 6·62, na kwiecień 1900 roku 6·93 do 6·94, owies na październik 5·12 do 5·14, na kwiecień 5·48 do 5·50, kukurudza na wrzesień 5·12 do 5·16, kukurudza na maj 1900 r. 5·07 do 5·08, na październik 0·— do 0·—, rzepak na wrzesień 11·80 do —·—, na sierpień 1900 roku —·— do —·—.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencya dobra.

Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 20 września. Cukier surowy 12·55 do —·—. Tendencya spokojna. Nafta galicyjska 19·— do 19·75. Spirytus 20·— do 20·30

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski nie odbył się z powodu świąt został odłożony na piątek d. 22 września.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 45 do 50 ct. tylne 50—54 ct.

Targ wiedeński d. 18 września

Spęd 3474 sztuk bydła, między tymi 341 galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły opasowe prima 33—39 złr (39), za woły secundo 33—36 zł. tercya 29—32 zł. krowy 24—33 zł buhaje 26—37 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Z powodu mniejszego spędu prawie o 400 sztuk jak w poprzednim tygodniu, ceny się podwyższyły prawie o 1 zł. a targ był bardzo ożywiony.

Targ Pragski d. 18 września.

Spęd 857 sztuk, między temi galicyjskich 457 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy, średnie 29—33, za krowy 25 do 29 złr. za 100 kilo żywej wagi; za buhaje 29 do 34 złr.

Targ ożywiony.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

L. pr. 1339/99. 4032

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na dwie (2) posady praktykantów konceptowych z adjutum rocznem siedmset (700) złr. w. a.

Podania należycie ostemplowane, z dowodami ukończonych nauk prawniczych, i ze świadectwami z trzech egzaminów rządowych, tudzież z poświadczeniem praktyki bądź to w urzędzie, w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej — należy wnieść do Magistratu, najdalej do 5 października 1899.

Lwów, 16 września 1899.

Intendanz des k. und k. 11. Corps.
Zu Nr. 5302/99. 3998

Aviso.

Bei nachstehenden Militär-Sanitäts Anstalten werden zu den angeführten Terminen folgende Sicherstellungs-Verhandlungen stattfinden und zwar:

A) Die Sicherstellung der traiteurmässigen Verköstigung:

beim Truppen-Spitale	in Mosty Wielke	am 21. Sept. 1899	Beginn der Verhandlung allerorts um 10. Uhr Vormittags.
„ „	in Brody	am 22. September „	
„ „	in Stanislau	„ 28. „ „	
„ „	in Zborów	„ 2. October „	
„ „	in Brzeżany	„ 6. „ „	
„ „	in Trembowla	„ 10. „ „	

B) Die Sicherstellung der Reinigung und Ausbesserung der Spitals- und Krankenwäsche:

beim Truppen-Spitale	in Mosty Wielkie	am 21.	September 1899
„ „ „	in Brody	„ 22.	

Die näheren Bedingungen können den bei den Verhandlungstellen und bei der Intendanz des 11. Corps. erliegenden Bedingnisheften, dann den allerorts affichierten vollinhaltlichen Kundmachungen, welche auch in der „Gazeta Lwowska“ und „Czernowitzer Zeitung“ verlautbart wurden, entnommen werden.

Lemberg, am 1 September 1899.

Von der Intendanz des k. und k. 11. Corps.

L. 73341/99 4028
III.

Ogłoszenie licytacyi.

Na przedsiębiorstwo budowy koszar dla konnicy w realności t. zw. „Pietscha“ l. k. 327—332 ⁴/₄ we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej, rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się w III. Departamencie Magistratu w poniedziałek 25 września 1899 o godzinie 11 przed południem.

Do współubiegania się w otrzymaniu tego przedsiębiorstwa zaprasza się osoby do wykonywania tego rodzaju robót upoważnione w szczególności także odnośnych majstrów.

Oferty mogą być wnoszone albo na szczególne działy albo na wszystkie działy robót razem, czyli „do klucza“.

Z oferty na kilka działów lub na wszelkie roboty wolno będzie Reprezentacyi miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemi przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy robót.

Oferty mają być opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone kwitem interymalnym kasy miejskiej na złożone wadyum, które ma wynosić 5% żądanej w ofercie ceny.

Bliższe warunki licytacyjne oraz plany budowy i przedmiar robót można przejrzeć w miejskim urzędzie budowniczym, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, 16 września 1899.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1899.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Strosa przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
	9·25	do Janowa
	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmezö, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Sereta, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czerwonemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.